Interludium

Szerlok Holmes siedział w swoim ulubionym fotelu. W jednej ręce trzymał dymiącą fajkę, drugą obejmował kolana podciągnięte pod brodę. Po jego zamyślonym spojrzeniu i wyrazie twarzy, widać było, że myślami jest bardzo daleko.
- To zabawne, drogi Watsonie... - odezwał się cicho, podnosząc fajkę do ust - Że rzecz tak błaha tyle kłopotów sprawić może...
Pyknął z fajki i znowu się zamyślił.

Epilog

Nagle Holmes poderwał się z fotela, uniósł palec wskazujący i krzyknął:
- Ha! Rozwiązałem zagadkę nierozwiązalnej zagadki nie do rozwiązania!
Watson otworzył z podziwu usta i jak zwykle zrobił głupia minę. Jego wzrok powędrował od sufitu, który wskazywał przyjaciel, do tkwiącego w radosnym uniesieniu detektywa. Grzanka z jajkiem, która przed chwila wędrowała do ust doktora, cicho plasnęła o ziemię.
- Żartujesz... - powiedział z niedowierzaniem, ale i podziwem.
Holmes zatarł powoli dłonie i wciągnął nosem powietrze.
- Tak. Żartuje w istocie.
Usłyszawszy to Doktor Watson zakstusił sie kawą i obficie opluł biały obrus. Walcząc o oddech rozwiązał krawat i począł nim wycierać stół.
- EKHHHY...! HHHRRR...! Jak to?! KHHHRRYYY! Holmesie!
- Nie umiałem rozwiązać tej zagadki. I nadal tego nie potrafię. A nie istnieją zagadki, których bym nie umiał rozwiązać! Wniosek przyczynowo-skutkowy jest oczywisty. Skoro nie było zagadki, to nie było płatków. Nie było płatków, więc nie mogły zniknąć. Nic nie zniknęło - nie było sprawy.
- A mleko Holmesie? Co z mlekiem? Płatki były do mleka... Mleko jest a płatków nie ma... Co to oznacza?! - zapytał przerażony Watson, który znany był z zadawania kłopotliwych pytań.
- O cholera, mój drogi Watsonie... - zmartwił się Holmes
Zastanowił się chwile i rzekł:
- Zrobimy tak...

***

Watson wrócił dwie godziny później. Cichaczem otworzył drzwi i wkradł się do mieszkania detektywa.
- Masz? - zapytał konspiracyjnym szeptem Szerlok.
- Mam. - odpowiedział doktor unosząc pod światło naczynie wypełnione krowią wydzieliną.

***

- Za godzinę zawita do nas Panna Iks. Oczekuję, że rozwiązałem zagadkę. Powiemy jej, że płatki ukradł szalony korsarz Sikobordy, który uciekł na Karaiby, gdzie pożarły go piranie.
- Świetny plan, Holmesie! - zachwycił się Watson. - Czy to ja mógłbym przedstawić go Pannie Iks?
- Dobrze Watsonie. Dostąpisz tego zaszczytu. Zapisz dokładnie dzisiejszą datę, bo taka okazja może się więcej nie powtórzyć. - Holmes podejrzanie sie uśmiechnął.

***

- Doktorze! Jest pan genialny! - zachwyciła się Panna Iks, kiedy Watson wyjawił jej szczegóły dotyczące kradzieży płatków.
- Droga pani... - przerwał Holmes, nie mogący ścierpieć, że słyszy już piętnasty raz słowo "genialny" tego wieczora - To ja jestem genialny, a Doktor Watson to skończony idiota!
- Na Boga! Holmesie! Jak na to wpadłeś?! - zapytał zszokowany Watson, bo Holmes wyjawił jego największy sekret.
- Sztuka dedukcji, Watsonie!
- Ale...j...jak...?! Jak, Holmesie?! Przecież dokładnie zacierałem ślady!
- Na rozwiązanie tej zagadki naprowadziło mnie twoje imię! Tylko idiota może nazywać się "Doktor"!
- Nieeeeeeeee!!! - krzyknął Watson padając na kolana. - Jestem skończonyyyyy!!!
- Tak, Doktorze. Jesteś skończonym idiotą! Jak widać czasami zdarzają ci się przebłyski...
- Buhahaha! - zaśmiała się chamsko Panna Iks.
Holmes i Watson spojrzeli na nią dziwnie.
- Przepraszam panów... Atmosfera mnie poniosła...
Watson wstał z kolan i z powrotem usiadł na fotelu. Schował twarz w dłoniach i zaczął cicho płakać.
- A wracając do mojej sprawy... - zaczęła nieśmiało panna Iks - ... to wczoraj zniknęła mi butelka mleka. Tego do płatków. Co to może oznaczać panie Holmes?
- Hmm... - zastanowił się Holmes - Prawdopodobnie to sprawka pani męża, który - trawiony głodem - zagląda wieczorami do lodówki.
- Ale, panie Holmes! Ja nie mam męża!
- Niech pani sobie znajdzie i sprawa zostanie rozwiązana!
- Ale...
- czyżby nie wierzyła pani w genialnośc moich genialnych teorii?! - zapytał z błyskiem w oku Holmes.
- Nie. Oczywiście, że nie panie Holmes...
Detektyw prawie wypchnał kobietę za drzwi. Oparł się ciężko o framugę i westchnął. Nastepnie podszedł do Watsona i klepnął go w ramię.
- No Doktorze. Chyba masz trochę pisania!
- Buuuu... - odpowiedział Watson, a zadowolony Holmes, by jeszcze bardziej poprowić sobie humor, wyciągnął skrzypce i zaczął grać.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

AnonimowyGrzybiarz, dodano 01.10.2008 10:42

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.